Zły

DEYS

Przecięty przez ułamek, ludzkich triumfu klatek
Projektor pali światłem prosto w oczy jednym slajdem
Podłogi niemowlaków nie są już tak czyste gdy runiesz
I dziś kompletnie po co uczyli stać, nie zrozumiem
Znowu się dzielę przez nieogar, sterty chillu w mięśniach
Kolejna wiosna, ludzie z uśmiechem na mordach, przestań
A w międzyczasie wypatruję swoich noży na gardle
By móc się rozlać na sensory tych, co łakną najbardziej
Jestem jak odruch wątpliwości, kiedy chcesz zabijać
Jestem jak odruch, kiedy inne życie nie zatrzyma
Ta chwila, kiedy jej perfumy już nie pachną jak wczoraj
Albo gdy ona ma już dość jego ciężaru w ramionach
Ludzie dookoła od zawsze na stokach
Każdy na zjeździe i każdy to podaż
Popyt na sumienia dawno nie moda
Ja też zagryzam zęby jak po prochach
My, wy, oni, tamci, potem jeszcze ktoś
My, wy, oni, tamci, potem jeszcze ktoś...

Jeszcze
A jak żyłem byłem zły
Wszyscy mi wieszali psy
Pilot leciał jakby nisko
Śmierć tańczyła przed lotniskiem
Teraz wszyscy leją łzy
Jakiż święty byłem, jakiż święty byłem
Jakiż święty byłem im
A jak żyłem byłem zły
Wszyscy mi wieszali psy
Pilot leciał jakby nisko
Śmierć tańczyła przed lotniskiem
Teraz wszyscy leją łzy
Jakiż święty byłem, jakiż święty byłem
Jakiż święty byłem im

Zesłałbym chętnie jakiś monsun w słoneczne humory
Rozjebał kawy rannych ptaszków w aktywne korpogłowy
A potem rozciął pary w parku rzucił wichrem jak słodzą
Gdy wszytko się układa, tak dołożyć klocek, że poziom
Przepada prosto w kanał mroku na ambitne plany
Można się zrzygać już od pozytywnych fal wibracji
Tej młodej matce co ze szczylem robi Disneylandy
Pokazać jak w przyszłości gówniarz dzieli krechy mety
Kiedy już zniknie cała atmosfera
I z nieba nie sączy się jebana tęcza
Wyleję wódkę w organy i siema
Zatańczę na tym twoim bólu istnienia
Nie życzę dobrze, nigdy nie życzyłem
Ty dalej udawaj, że zazdro nie gryzie
Kumpel z liceum inwestuje w firmę
I zaraz zaprosi w balety na willę
Pierdolę wszystkich, mam fazę na siebie
I na mnie też patrzą z fałszywym uśmiechem
Lubię te szepty za plecami rzewne
Bo jak na to patrzę to chyba się spełnię
Od zawsze dążyłem, by mówili o mnie
Jak dawno już będzie beze mnie tu

Od zawsze dążyłem, by mówili o mnie
Jak dawno już będzie beze mnie tu

Jeszcze
A jak żyłem byłem zły
Wszyscy mi wieszali psy
Pilot leciał jakby nisko
Śmierć tańczyła przed lotniskiem
Teraz wszyscy leją łzy
Jakiż święty byłem, jakiż święty byłem
Jakiż święty byłem im
A jak żyłem byłem zły
Wszyscy mi wieszali psy
Pilot leciał jakby nisko
Śmierć tańczyła przed lotniskiem
Teraz wszyscy leją łzy
Jakiż święty byłem, jakiż święty byłem
Jakiż święty byłem im

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!